goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
5 sierpnia 1942 r.
Nr. 323
Cena w Wilnie 5 fen.

WOROSZYŁOWSK ZDOBYTY

po gwałtownej walce na ulicach miasta

Opór bolszewickich oddziałów tylnych na wschód od morza Azowskiego przełamany. — Między rzeką Sal i Donem niemieckie i rumuńskie wojska prą naprzód. — Dzienne i nocne ataki na lotniska i obozy polowe nieprzyjaciela pod Aleksandrią

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 4 sierpnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na wschód od Morza Azowskiego niemieckie dywizje przełamały opór częściowo jeszcze zaciędcie walczących tylnych bolszewickich oddziałów. Szybkie oddziały wojsk i oddziały broni SS w śmiałym natarciu osiągnęły w kilku miejscach rzekę Kubań. Po gwałtownych walkach na ulicach zdobyto miasto przemysłowe Woroszyłowsk. Oddziały lotnictwa atakowały cofające się w ucieczce nieprzyjacielskie kolumny, niszcząc je skutecznie i bombardowały dniem i nocą nieprzyjacielskie lotniska, ruch transportowy i obiekty kolejowe aż do północnego podnóża Kaukazu.

Między rzeką Sal i Donem niemieckie i rumuńskie wojska przedarły się dalej na wschód. Podczas nocnego ataku na ruch statków na Wołdze zatopiono jeden sowiecki statek-cysternę.

W wielkim łuku Donu kontynuowali bolszewicy dalej swe bezskuteczne ataki.

W rejonie Rżewa w zaciętych walkach odparto ponowne nieprzyjacielskie ataki odciążające.

Na froncie rzeki Wołchow i pod Leningradem własne operacje ofensywne odniosły miejscowe sukcesy.

W zatoce Fińskiej zatopiono przez zrzucenie bomb dwa bolszewickie poławiacze min, jeden dalszy uszkodzono.

W Egipcie w nocy na 3 sierpnia i w dniu wczorajszym niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami brytyjskie lotniska i obozy polowe pod Aleksandrią. W Afryce północnej i nad Maltą niemieccy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych 9 brytyjskich samolotów, bez strat własnych.

W walce przeciw Wielkiej Brytanii w dniu wczorajszym atakowało lotnictwo znów ważne obiekty wojskowe i lotniska na wyspach Midlans, jak również na wschodnim i południowym wybrzeżu Anglii po części z niskiego lotu.

Na obszarze morskim koło Torkey ubiegłej nocy samoloty bojowe celnie trafiły bombami w 3 statki handlowe pewnego konwoju brytyjskiego.

Fałszywe wersje

BERLIN. DNB dowiaduje się ze sfer wojskowych, że w wielkim łuku Donu wojska niemieckie i sprzymierzone rozbijają dzień za dniem oddziały i czołgi bolszewickie. W rejonie na północny zachód od Kałacz stracili bolszewicy od 23 lipca 567 czołgów i ponieśli bardzo ciężkie krwawe straty, nie osiągnąwszy najmniejszego sukcesu. Cała północna część łuku Donu i zachodni brzeg Donu aż poza Woroneż znajduje się mocno w ręku niemieckim.

W ten sposób rozpowszechniana przez bolszewików wiadomość, jakoby Timoszenko na całym Donie od Zymljanskaja na południu aż do Woroneża na północy przeszedł do ofensywy, ginie w świetle faktów jako marzenie pobitych bolszewików.

Rekin, który zagradza drogę

BERLIN. (DNB). Rysunek, wydany przez angielski „National Savings Committee" i umieszczony w całej prasie brytyjskiej, przedstawiający w drastyczny sposób blokadę niemieckich łodzi podwodnych, został też podany i przez dzienniki niemieckie z zaznaczeniem, że Anglicy czują się dzisiaj postawieni przed koniecznością przyzwyczajenia swego narodu do niedostatku, po ponownym roztrąbieniu na cały świat rzekomej bezskuteczności niemieckich łodzi podwodnych. Rysunek wyobraża rekina z oznaką narodu niemieckiego na płetwie, który zagradza parze małżonków angielskich przejście przez kanał wodny, dzielący ją od wielkiego domu handlowego. Na domu tym jest umieszczony szyld z napisem: „Rzeczy, bez których możesz się obejść". Rysunek zaopatrzony jest w podpis: „Mógłbyś kupić, gdybyś mógł przepłynąć na drugą stronę".

„Berliner Lokalanzeiger" pisze: „Jakże zbiedniała kiedyś tak bogata Anglia w towary, jeżeli narodowy komitet oszczędności musi rozpowszechniać takie rysunki. Rekin z oznaką narodową niemiecką, jako symbol niemieckiej broni podwodnej w/g Anglików, zagradza drogę. Za pomocą takich rysunków trzeba wskazywać ogromne niebezpieczeństwo, grożące wyspie, narodowi angielskiemu, widocznie z trudem przyzwyczajającemu się do wojny i jej oczywistych niedostatków". Prawdziwy stan bitwy na Atlantyku, któryby Churchill tak chętnie ukrył w cieniu, jak zaznaczają wślad za „Lokal Anzeiger" inne dzienniki niemieckie, obecnie jasno przedstawiony jest wobec opinii publicznej angielskiej. Naród angielski musi nauczyć się wyrzekania się szeregu potrzeb życia codziennego, a spis tych potrzeb wciąż się zwiększa.

Wołanie na alarm

BERLIN. (DNB). „Wołanie na alarm znamionuje sytuację" — tak zaczyna „BZ am Mittag" swój artykuł, w którym cytuje głosy prasy sowieckiej, brytyjskiej i amerykańskiej, z których to głosów można zrozumieć rzeczywistą sytuację Sowietów.

Najpierw podaje gazeta kategoryczne żądanie „Czerwonej Gwiazdy": „cała niemiecka ofensywa musi zostać sparaliżowana". To żądanie sowieckiej gazety wojskowej charakteryzuje lepiej aniżeli wszystko inne — podkreśla „BZ am Mittag" — katastrofalną sytuację militarną, w jakiej się znajdują bolszewicy przede wszystkim na południowym odcinku frontu wschodniego. Do tego dochodzą następnie, jak pisze dalej gazeta, twierdzenia wszystkich angielskich i amerykańskich korespondentów w Moskwie, którzy wskazują na niebezpieczeństwa, jakie musiałyby nastąpić w wypadku dalszego cofania się wojsk bolszewickich i już obecnie bez ogródek piszą, że najważniejsze linie komunikacyjne zostały przerwane, a groźba niemiecka staje się z każdym dniem, ba, prawie z każdą godziną, co raz silniejsza.

Wobec tej sytuacji wołanie o drugi front staje się co raz głośniejsze, nie tylko w Moskwie, lecz także w Londynie i w Waszyngtonie, gdzie jednakowoż żądanie to podnosi się jedynie z niewyraźnym uczuciem. Gazeta podaje wynurzenia „New York Times", który to dziennik pisze, że urzeczywistnienie planu inwazji przed stworzeniem alianckiego naczelnego dowództwa jest niemożliwe. „Chicago Sun" zaś zaznacza, że nadchodzi obecnie miesiąc, który kryje w sobie najwięcej brzemienną w przeznaczenie godzinę całej wojny, albowiem wszystkie inne zagadnienia ustępują miejsca problemowi drugiego frontu.

„BZ am Mittag" komentuje te głosy prasy następującym krótkim lapidarnym zdaniem: „Słowa, nic więcej jak tylko puste słowa, którymi starają się pocieszyć bolszewików".

Przekroczenie linii Biełaja - Glina — Baszante

Bezplanowy opór sowiecki wszędzie złamany

BERLIN. (DNB). Jak uzupełniająco donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych w związku z walkami na froncie wschodnim, niemieckie i sprzymierzone oddziały przekroczyły 2 sierpnia, ścigając pobitego nieprzyjaciela w rejonie na północ od rzeki Kubań, linię Biełaja—Glina—Baszante. Bolszewicy stawiali jedynie bezplanowy opór. Nieprzyjacielska obrona została wszędzie złamana, a ofensywa posuwa się naprzód.

W wielkim łuku Donu piechota i oddziały zmotoryzowane pobiły rzucane bez zastanowienia się przez nieprzyjaciela rezerwy i zniszczyły przy tym 85 bolszewickich czołgów. Lotnictwo zniszczyło dwa mosty drogowe i dwa pontonowe na Donie i przeszkodziło w ten sposób dowozowi nieprzyjacielskich rezerw i posiłków w broni i amunicji.

W północnej części łuku Donu odbyły się tylko nieznaczne lokalne działania bojowe. W rozmaitych miejscach południowego odcinka frontu zestrzelono 29 bolszewickich samolotów w walkach powietrznych. W rejonie Rżewa przeprowadził nieprzyjaciel 2 sierpnia masowe ataki piechoty i czołgów na stanowiska niemieckie. W czasie odpierania tych bezskutecznych ataków ponieśli bolszewicy bardzo ciężkie straty w ludziach i w materiale wojennym. Walki wojsk lądowych były bardzo utrudnione z powodu rozmokłego od silnych deszczów terenu. Ataki bombowe niemieckich samolotów bojowych i szturmowych skierowane były na nieprzyjacielskie stanowiska wypadowe, przy czym bolszewicy ponieśli wysokie straty materialne. W ciągu tego dnia walki myśliwce niemieckie i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły na środkowym odcinku frontu 46 samolotów nieprzyjacielskich.

Na froncie nad rzeką Wołchow prowadził nieprzyjaciel swoje ataki na pewien przyczółek mostowy równocześnie od południa, południowego wschodu i od północy. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte przy czym zniszczono trzy nieprzyjacielskie czołgi. Na froncie okrążającym pod Leningradem załamał się atak nieprzyjacielski. Na północnym odcinku frontu wschodniego lotnictwo skierowało swoje ataki głównie na organizację dowozu posiłków nieprzyjacielskich. W ciągu licznych walk w powietrzu myśliwce niemieckie zestrzeliły 39 maszyn nieprzyjacielskich.

Przemysłowe miasto Szachty

Największa produkcja węgla w Związku Sowieckim

BERLIN. Podczas zajmowania ważnych okręgów ukraińskich zdobyły wojska sprzymierzone dwa ważne pod względem przemysłowym miasta: Szachty i Kamienskoje Szachtinskaja. Szachty położone są przy zewnętrznym południowo-wschodnim krańcu Donieckiego zagłębia węglowego poza granicą ukraińską w okręgu Rostowa przy głównej linii kolejowej Moskwa—Woroneż—Rostów.

Miasto nazywało się dawniej Aleksandrowsk-Truszewskaja i swą nową nazwę zawdzięcza licznym w swej okolicy kopalniom węgla. Okolice Szacht uważane są za okręg węglowy o największej produkcji węgla w całym Związku Sowieckim. Tutaj otrzymuje się antracyt o najwyższej jakości. Obwód Szacht dostarczał prawie 10% całej produkcji węgla, wobec czego Sowiety silnie rozbudowały zakłady tego okręgu i ściągnęły tu liczne rzesze robotników. W r. 1939 miasto liczyło już 155.000 mieszkańców.

Jako zakłady przemysłowe posiadają większe znaczenie fabryki maszyn Kujbyszew z około 2.000 robotników i zakłady mechaniczne centralno-elektryczne trustu węglowego.

Wielka elektrownia o szczególnie dużej wydajności, opalana węglem, zasila prądem południowo-wschodnią część Związku Sowieckiego.

Do zasięgu gospodarczego Szacht należy Kamienskoje-Szachtinskaja, położone nad Dońcem, na północ od Rostowa.

Znaczenie tego miasta jako ośrodka przemysłowego silnie wzrosło w ostatnich latach. W 1936 r. posiadało ono 25.000 mieszkańców. W międzyczasie ludność zwiększyła się czterokrotnie.

W przemyśle zbrojeniowym Kamienskoje-Szachtinskiej na pierwszym miejscu znajduje się Kombinat Chemiczny Kamienskoje — wielkie przedsiębiorstwo z własną odlewnią stali i własną elektrownią. Program wytwórczości jego obejmuje wytwarzanie licznych materiałów wybuchowych i trujących, masek gazowych, chloru, gazów bojowych, bawełny strzelniczej, dynamitu, nitrogliceryny i t. d. Na początku wojny miano założyć fabrykę samolotów. Poza miastem, około 6 klm. na południe od Kamienskoje-Szachtinskaja znajduje się wielka fabryka aluminium „Wołkowo", w której podobno pracowało około 15.000 robotników.

BERLIN. Jak DNB ze źródeł miarodajnych dowiaduje się, niemieckie samoloty bojowe obrzuciły ostatniej nocy ważne ze stanowiska wojennego zakłady w środkowej Anglii bombami kruszącymi i zapalającymi.

Wykrycie angielskiej organizacji przemytniczej w Hiszpanii

MADRYT. (DNB). Z jednej strony Anglicy nie opuszczają ani jednej okazji, by przeszkadzać hiszpańskiemu handlowi zagranicznemu, zwłaszcza z państwami neutralnymi, jak Argentyna, z drugiej zaś strony stworzyli oragnizację, której jedynym celem jest sabotaż od wewnątrz w stosunku do powracającej do sił hiszpańskiej gospodarki. Przede wszystkim starają się Anglicy osłabić hiszpańskie monopole państwowe i zawładnąć produktami, których sprzedaży specjalnie strzeże rząd hiszpański.

Policji hiszpańskiej udało się obecnie wykryć szeroko rozgałęzione koło przemytników, którzy przez granicę portugalską i niektóre porty hiszpańskie wywozili wolfram dla angielskich odbiorców. W Noya koło La Coruna odkryto skład przemytniczy, gdzie przygotowano nie mniej jak 4.200 kg. wolframu, gotowego do wysyłki w workach po 40 kg. Towar ten czekał na wysłanie do Wielkiej Brytanii. Ta angielska organizacja przemytnicza i paserska skupywała również w co raz większych ilościach złoto i srebro i w wyrafinowany sposób wysyłała za granicę.

Zwracają uwagę na to, że oddział gospodarczy ambasady brytyjskiej w Madrycie finansował te nielegalne zakupy.

Wojska niemieckie stale prą naprzód

BERLIN. (DNB). W związku z walkami w rejonie Donu donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych co następuje:

W czasie pościgu pobitego nieprzyjaciela w kierunku rzeki Kubań zyskały niemieckie i sprzymierzone oddziały, zdobycze terenowe zarówno w rejonie na południe od Kuczewskaja jak również w rejonie walk koło kolei Krasnodar—Stalingrad. Opór sowieckich straży tylnych został złamany, liczne przez wyprzedzający pościg okrążone siły bolszewickie zostały zniszczone. Podczas odpierania nieprzyjacielskiego kontrataku pozostało w ręku niemieckim 900 jeńców bolszewickich. W czasie dalszego posuwania się na południe odznaczyły się ponownie wojska rumuńskie.

Lotnictwo rozbiło uciekające bolszewickie kolumny zmotoryzowane, samoloty bojowe i szturmowe obrzuciły skutecznie bombami węzły kolejowe w okręgu kubańskim. Trafione celnymi bombami liczne składy paliwa, jak również przygotowane do odjazdu pociągi i samoloty stanęły w płomieniach. W wielkim łuku Donu zaatakowały niemieckie i włoskie oddziały pewien bolszewicki przyczółek mostowy i wyrzuciły gwałtownie broniącego się nieprzyjaciela poza rzekę.

Na północny zachód od Kałacz niemieckie wojska odrzuciły w ataku silną sowiecką grupę bojową i zniszczyły przy tym większą ilość czołgów. Lotnictwo obrzuciło w rejonie na północny zachód od Kałacz nieprzyjacielskie kolumny i gniazda oporu bombami wszelkiego kalibru. Samoloty szturmowe typu „Ju 67" uszkodziły kilka mostów na Donie, szerokim w tym miejscu na 2 km., utrudniając w ten sposób wybitnie bolszewikom sprowadzanie posiłków.

W północnej części łuku Donu odparły oddziały węgierskie próbę przeprawienia się nieprzyjaciela z dużymi stratami dla bolszewików. Na północny zachód od Woroneża załamały się dwa słabsze ataki sowieckie przy czym zniszczono trzy czołgi. W licznych walkach powietrznych zestrzeliły myśliwce niemieckie na rozmaitych częściach południowego odcinka frontu wschodniego 29 bolszewickich samolotów.

Sukcesy niemieckich samolotów na froncie Oceanu Północnego

BERLIN. Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, niemieckie samoloty nurkujące bombardowały w sobotę po południu kilku falami na froncie Oceanu Północnego stanowiska bolszewickiej piechoty i artylerii na niedostępnym terenie koło kolei murmańskiej na zachód od zatoki Kandalaksza. Broniący się zaciekle w swoich silnie umocnionych pozycjach nieprzyjaciel poniósł przy tym ciężkie straty. Wiele dział po zrzuceniu bomb zamilkło.

Samoloty nurkujące utorowały swoimi pełnymi sukcesów atakami drogę niemieckim i fińskim oddziałom do terenu poprzecinanego licznymi bagnami i potokami i umożliwiły im zdobycie kilku dominujących punktów w terenie.

PRZESTRZEŃ I CZAS

Obliczenia przeciwników niemieckich, które się nie sprawdzają

Poważne czasopismo angielskie porównało sytuację Anglii do położenia biegacza — dalekodystansowca, który po kilku okrążeniach musi z przykrością stwierdzić, że współzawodnicy znacznie go wyprzedzili. Porównanie to stanowi nie tylko znamienne przyznanie się autora brytyjskiego artykułu, lecz nie jest też pozbawione pewnego smaku ze względu na ogólny rozwój sytuacji wojennej od września 1939 r. Dla długodystansowca decydujące są trzy czynniki: przestrzeń, którą trzeba przebyć, czas i własna zdolność do wysiłku. Dochodzą do tego następnie jeszcze przypuszczalne siły przeciwnika. Doświadczony biegacz będzie się starał skrupulatnie porównać ze sobą wszystkie te czynniki, zanim jeszcze wystartuje, albowiem od tej trafnej oceny zależy w istocie jego zwycięstwo.

O ile teraz chcemy te sportowe kanony zastosować do wydarzeń wojennych, to musimy stwierdzić, że przeciwnicy Niemiec albo nie zwracali na nie uwagi, albo się najgruntowniej przeliczyli i w ten sposób okazali się złymi sportowcami. Przede wszystkim Anglia, przystępując do tej wojny sądziła, że może obydwa czynniki przestrzeń i czas tak zdecydowanie uważać w rachunku za korzystne dla siebie, że wydawało się jej, iż wobec tych czynników jej własna zdolność do wysiłku nie wielkie ma znaczenie. Skalkulowany w Londynie rachunek musiał mniej więcej tak wyglądać: Siły Niemiec były w r. 1939 ograniczone ich środkowo-europejskimi granicami. Przeciwnicy Niemiec dysponowali natomiast przestrzeniami połowy globu ziemskiego, a poza tym już wówczas stała za nimi cała ogromna przestrzeń Stanów Zjednoczonych i ich wasalów. Aczkolwiek surowce tej olbrzymiej przestrzeni przeciwników nie były całkowicie zorganizowane do celów prowadzenia wojny, toć jednak zrazu wydawało się rzeczą łatwą zmobilizowanie niezmiernych rezerw, jeśli by się tylko udało zyskać czas. W tej pierwszej zatym fazie wojny hasłem przeciwnika było, zyskać na czasie, by można było wykorzystać przestrzeń. O Niemczech zaś myślano, że ze względu na ich szczupły teren nie potrafią przetrzymać długiej wojny.

Celem Anglii było więc nie szybkie zakończenie wojny przez zdecydowane rozstrzygnięcia, które, jej zdaniem, stanowiły jedyne widoki zwycięstwa dla Niemiec i ich sprzymierzeńców, lecz właśnie odwlekanie rozstrzygnięcia do późniejszej chwili, którą, jak Anglia sądziła, potrafi sama oznaczyć. Do tego celu służyły rozmaite brytyjskie próby do rozszerzenia wojny, jak np. angielska awantura w Norwegii a w rok później wzniecenie pożaru na Bałkanach i operacje Wavella w Libii. W ten sposób chciano zmusić Niemcy do rozproszenia ich sił i do przedwczesnego ich zużycia. Przyczym jednakowoż już wówczas się okazało, że rozwój wydarzeń nie odbywał się tak planowo, jak to sobie naprzód obliczono w Londynie i w Waszyngtonie. Jeszcze mniej według planu zakończyła się kampania we Francji. Anglia nie tylko nie potrafiła zadać Niemcom niszczycielskich ciosów, lecz dopomogła przede wszystkim również do znacznego rozszerzenia ich własnej przestrzeni potrzebnej do prowadzenia wojny. Problem przestrzeni przesunął się w ten sposób poważnie na korzyść mocarstw Osi. Toć zasięg działania broni niemieckiej i sprzymierzeńców sięga dzisiaj od Oceanu Lodowatego do Morza Czerwonego.

Mimo to Churchill i Roosevelt mocno obstawali przy swojej teorii czasu i przestrzeni. Tak jak poprzednio uważano brak przestrzeni, na które skazane były Niemcy, za swoją korzyść, tak obecnie ogłoszono, że Niemcy zgubią się w przestrzeni i do pewnego stopnia zamęczą się zwycięstwami. Ta nowa teoria święciła swoje najwyższe triumfy, gdy Niemcy musieli się zdecydować uprzedzić atak bolszewicki i pomaszerować na olbrzymie przestrzenie Związku Sowieckiego. Przestrzeń rosyjskich obszarów stanie się fatalną dla Hitlera, ogłoszono na wyspach brytyjskich i z tamtej strony Oceanu, i z zadowoleniem zaczęto ponownie twierdzić, że obecnie znowu zyskano na czasie.

Obóz anglo-amerykański uważał wciąż jako ratunek niosące rozwiązanie—zysk na czasie, i to nawet w zimie 1941—1942, kiedy Japonia wystąpiła jako nowy sprzymierzeniec po stronie Osi a anglo-amerykańska władza w Azji Wschodniej załamała się pod ciosami japońskimi. Zyskanie na czasie odbyło się również i tym razem kosztem i znacznym rozszerzeniem obszarów na korzyść mocarstw paktu trzech. Lecz obecnie stosunek już znacznie się zmienił. Podczas gdy do tej pory Anglia szafowała obcą przestrzenią i obcą krwią, obecnie straty przestrzeni dotknęły własnych posiadłości, a jeśli niedawno brytyjski sekretarz państwa w urzędzie kolonij, Mac Millan, oświadczył, że wraz z posiadłościami w Azji Wschodniej narody sprzymierzone straciły 60 proc. produkcji cyny i 90 proc. produkcji kauczuku, to z tego dość wyraźnie widać, jakie musiano ponieść ofiary za zysk na czasie i to już po pół roku, i że przy tym trzeba było zużyć ważną część rezerw, które miały być użyte do celów uzbrojenia.

Zjawisko to jeszcze mocniej uwydatnia się w tych dniach w Rosji Sowieckiej. Kiedy przed rokiem jeszcze prasa angielska twierdziła, że obszary sowieckie posiadają niezmierne rezerwy, dzisiaj angielskie, amerykańskie i bolszewickie organy wspólnie rozpaczliwymi głosy wskazują na to, że ofensywę niemiecką należy bezwzględnie wstrzymać, albowiem dalsze poświęcenie terenu staje się niemożliwością. Związek Sowiecki pozostaje wprawdzie wciąż jeszcze bardzo wielki, pisała przed kilku dniami gazeta „Times", lecz najważniejsza pod względem gospodarczym i strategicznym część kraju skurczyła się bardzo silnie, walki obecnie toczą się w centrach życiowych Związku Sowieckiego, w których on może wojnę przegrać.

Wynika z tego zatem zupełnie jasno — a dotyczy to w takim samym stopniu bolszewików jak i państw anglosaskich — że nieprzyjaciel mimo olbrzymiej przestrzeni, którą i teraz dysponuje, dochodzi do tych granic, że nie może już poświęcać terenu bez zdecydowanego osłabienia własnej zdolności do walki. I w znamienny sposób w tym samym stosunku do zmiany problemu przestrzeni, zmieniło się również stanowisko przeciwników Niemiec do czynnika czasu. Ci sami, którzy dotychczas starali się jedynie o zyskanie na czasie, stwierdzają obecnie z przerażeniem, że można stracić za wiele czasu. W Londynie i w Waszyngtonie niewątpliwie istnieje wola przyjścia z pomocą sowieckiemu sprzymierzeńcowi, lecz pomoc ta nagle rozbija się o czynnik czasu; albowiem przygotowano się już na rozstrzygnięcie w r. 1943 lub 1944, a tego rodzaju planu nie da się tak w jednym dniu skrócić o jeden rok, zwłaszcza, że trudności i przeszkody zamiast zmaleć stały się jeszcze większe. Wśród tych przeszkód nie najmniejszą rolę odgrywa również i przestrzeń. Podczas gdy dawniej uważano rozległość anglo-amerykańskich obszarów po całej ziemi za niezrównany czynnik dodatni, dziś trzeba uznać olbrzymie odległości między teatrami wojny a centrami produkcji za bardzo ważką przeszkodę, zwłaszcza że do straty terenów na lądzie dołącza się stałe topienie tonażu.

Obecnie zatem zaistniał następujący stan rzeczy: Z jednej strony ciągłe straty terenu zmuszają nieprzyjaciela do jak największego pośpiechu w jego wszystkich wysiłkach, z drugiej strony rozległość i dalekie oddalenia między nieprzyjacielskimi terenami wywołują nie dające się usunąć opóźnienie wysiłków wojennych nieprzyjaciela. Widoczne to jest np. nie tylko na sowieckim, lecz także i na egipskim i wschodnio-azjatyckim teatrze wojny. Wskutek zmiany sytuacji wojennej również i na morzach świata nie mogą przeciwnicy Niemiec już w pełni wykorzystywać swoich posiadłości terytorialnych, które oddzielone są od siebie oceanami. Przeciwnie, obrona tych, po całej kuli ziemskiej rozrzuconych posiadłości, stała się zagadnieniem, które zużywa siły aliantów. Natomiast przestrzenie, którymi dysponuje Oś i Japonia, dostarczają wszelkich korzyści, jakie daje centralne położenie. Linie komunikacyjne do frontu są nieporównanie krótsze aniżeli linie zaopatrzenia nieprzyjaciela i militarnie lepiej ubezpieczone. Przestrzenie te łatwiej też zorganizować pod względem gospodarczym.

Tak to wpływ przestrzeni i czasu zmienił się w istocie w sposób zasadniczy na korzyść Niemiec i ich sprzymierzeńców. Czynniki czas i przestrzeń stały się nie dla Niemiec i ich sprzymierzeńców fatalne, lecz dla ich przeciwników. Kiedy w Londynie, Waszyngtonie i w Moskwie naglą teraz do pośpiechu, Niemcy mogą ze spokojem czekać, gdzie i kiedy nastąpią rozstrzygnięcia tej wojny. Biegacz brytyjski nie tylko pozostał daleko w tyle, lecz stracił już moment do rozpoczęcia finiszu.

Walter Klietsch.

Uwolniony od przemocy brytyjskiej

VICHY. Admiralicja francuska podaje do wiadomości: „Parowiec francuski „Mitidja" został zatrzymany przez angielską łódź podwodną w dniu 26 lipca pod wieczór w drodze z Oranu do Marsylii, jakkolwiek posiadał on na pokładzie tylko ładunek zboża, wina i rudy mineralnej, przeznaczonej dla Francji i nie miał żadnej kontrabandy wojennej. Patrolująca pewna łódź torpedowa francuska i pewna eskadra hydroplanów interweniowała i uwolniła statek z pod przemocy łodzi podwodnej angielskiej. Statek bez dalszych wypadków przybył w dniu 30 lipca do Marsylii".

Jedyna bitwa którą wygrała Ameryka

„Jedyną bitwą, jaką dotychczas wygrał naród amerykański, jest bitwa tytułów gazeciarskich" — pisze amerykański tygodnik „Life". Nie jest to jedynie wina redaktorów, jak sądzi „Life", albowiem ciężką jest rzeczą podawać realistyczne sprawozdania, kiedy każdy człowiek od prezydenta w dół promienieje „słonecznym optymizmem". Pozostaje faktem, że pierwsze wiadomości o „katastrofalnej klęsce" na Morzu Jawskim „New York Times" opublikował pod zwycięskim tytułem: „Amerykańskie łodzie podwodne trafiły sześć japońskich okrętów". Według prasy amerykańskiej Japończycy ponieśli koło wysp Midway „straszliwą klęskę". Niespodzianie jednak musiano stwierdzić, że Japończycy usadowili się na Aleutach. Mimo to ministerstwo marynarki amerykańskiej obwieściło, że Japończycy zajęli Aleuty jedynie dlatego „by uratować swój honor". „Czyj honor?" — zapytuje ironicznie „Life".

Podczas gdy Donald Nelson bez ustanku wciąż powtarza, że wygrywa się bitwę produkcji wojennej, wojska Osi prą tymczasem naprzód, opasują demokracje stalą i zdobywają ważne bazy na całym świecie. Sowiety — podkreśla dalej „Life" — stały się niezdolne do odebrania choćby jednej twierdzy z powrotem od Niemców. Poza pełnymi pewności siebie komunikatami z Afryki kryje się fakt, że Rommel bez pardonu „siecze na sztuki" Anglików. Również Japończycy zdobyli jedną twierdzę za drugą, pozostawiając Amerykanom zwycięskie tytuły w gazetach.

Ciężkie straty lotnictwa angielskiego

BERLIN, (DNB). W związku z wysokimi stratami, jakie poniosło lotnictwo brytyjskie w ostatnim czasie podczas swoich ataków na miasta niemieckie, oznajmia naczelne dowództwo sił zbrojnych: W ciągu ostatnich tylko 4 dni straciło lotnictwo brytyjskie nad Rzeszą i zajętymi obszarami 110 swoich bombowców. Stanowi to około 50 proc. użytych do ataków samolotów. Obok tych strat w maszynach uderza lotnictwo brytyjskie wyjątkowo ciężko strata personelu lotniczego. W ciągu niespełna 5 tygodni musiało znacznie więcej aniżeli tysiąc brytyjskich lub w służbie brytyjskiej pozostających lotników; którzy należeli do załóg zestrzelonych nad obszarami niemieckimi samolotów, udać się do niemieckich obozów jeńców.

Nie pomogą nawet „amerykańskie pigułki"

BERLIN, (DNB). W związku z komunikatem, donoszącym o ustąpieniu irańskiego ministra sprawiedliwości, tutejsze sfery polityczne oceniają sytuację na Bliskim Wschodzie w tym kierunku, że wszędzie co raz bardziej dochodzą do głosu prądy opozycyjne wobec sowieckiej, względnie angielskiej samowoli na odnośnych terenach.

Ze szczególnym zainteresowaniem podkreśla się tutaj wiadomość, że Amerykanie próbują obecnie również w Egipcie odgrywać podobną rolę jak podczas wizyty Crippsa odgrywali w Indiach. Tak samo jak Hindusom oferują Amerykanie obecnie także i Egipcjanom gwarancję ich niepodległości, o ile przy boku Anglii przyłączą się do wojny.

Charakterystyczna jest zdaniem niemieckim rola, jaką poseł amerykański w Kairze zdaje się w tym kierunku odgrywać. Lecz nawet „amerykańskie pigułki" nie mogą, jak powiada się w końcu, powstrzymać katastrofy angielskiego stanowiska na Bliskim Wchodzie.

—oOo—

BERLIN. Sowiecki okręt handlowy o średnim tonażu, który płynąc z Nowego Jorku do Władywostoku zamierzał przepłynąć przez Kanał Panamski został na Morzu Karaibskim na krótko przed wpłynięciem do Kanału Panamskiego zatrzymany i zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Załadowany materiałem wojennym dla Sowietów okręt zatonął momentalnie.

Co zginęło z parostatkiem „Carlton"?

Tajemnica karawan angielsko-amerykańskich statków konwojowanych

BERLIN. Informacje, zdobyte po zniszczeniu karawany statków na Morzu Północnym na podstawie zeznań osób pozostałych przy życiu i znalezionych dokumentów, dają poglądowy obraz, jakimi środkami pracują nieprzyjacielskie urzędy, kierujące transportami, jak odbywa się przewóz i jakie ilości materiału wojennego i środków żywnościowych giną podczas tych transportów.

Parostatek „Carlton" rozpoczął już w dniu 7 marca podróż z Filadelfii przez Nowy Jork do Halifaxu. Podróż w tamtą stronę trwała pięć dni. Tam przestał statek w ciągu 14 dni aż do utworzenia karawany z 48 statków, która opuściła port 28 marca, kierując się do Rejkjawiku. Podczas apelu nie powiedziano załodze o miejscu przeznaczenia statku (Murmańsk) i w zobowiązaniu dostawy określono tylko nazwę „obce porty". Marynarze otrzymali sto procent żołdu jako dodatek za niebezpieczeństwo, ubezpieczenie życia w wysokości 5 tysięcy dolarów i ubezpieczenie odzieży na 500 dolarów. Kto nie chciał dalej jechać, powinien był to powiedzieć, lecz wówczas otrzymywał na lądzie rozkaz przydziału do armii albo floty. Pomimo niebezpieczeństwa podróży znajdują się marynarze ochotnicy, gdyż przy jednakowych szansach bezpieczeństwa uważają, że lepiej służyć z pensją miesięczną 600 dolarów w marynarce handlowej, niż w marynarce wojennej, gdzie płacą tylko 20 dolarów.

Inni marynarze zapisują się dobrowolnie do „Arms Guard" marynarki wojennej dla służby na statkach handlowych jako radiotelegrafiści i artylerzyści, gdyż tam „dyscyplina jest mniej surowa niż w samej marynarce wojennej".

Jakkolwiek ze względu na powolność statków, przeciętna szybkość karawany wynosiła tylko 8 i pół mil morskich na godzinę, utracił „Carlton" podczas silnej burzy kontakt z konwojem i przybył sam do Rejkjawiku. Tam statki przebyły aż do początku maja, poczem część z nich wyszła na morze w kierunku Murmańska.

Po uszkodzeniu przez bomby samolotów, wrócił statek do Islandii dla reperacji. Tam musiał on ponownie czekać z wieloma innymi statkami, aż dopiero 30 czerwca wyjechała nowa karawana składająca się z 35 statków. W towarzystwie kontrtorpedowców i lotniskowców ruszył obrzymi transport; każde cztery statki stanowiły grupę płynącą w szyku torowym. Szeroką linią jechało takich 9 szeregów obok siebie; pomiędzy pierwszym i drugim rzędem znajdował się t. zw. „mystery"-okręt, tajemniczy były statek handlowy, uzbrojony w artylerię przeciwlotniczą.

4 lipca karawanę zaatakowały pierwsze niemieckie samoloty torpedowe. Jedna torpeda przeszła mimo statku i zatopiła parowiec „Christopher Newport" z następnego szeregu. Już po drugim ataku samolotów rozproszyła się karawana i każdy statek szukał na własną rękę drogi. Jakkolwiek statki były przeznaczone do Murmańska, otrzymały jako nowe miejsce przeznaczenia Archangielsk. Kontakt z nimi utrzymywał niemiecki samolot wywiadowczy i następnego dnia statek został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną i zatonął. 28 ludzi z pośród załogi uratowały później hydroplany niemieckie i tylko 2 ludzi zginęło. Kapitan odbywał swą podróż po raz pierwszy. Jego towarzystwo okrętowe już podczas uprzedniej podróży statków transportowych w Morzu Północnym utraciło z 7 statków trzy.

Z utratą statku „Carlton" zginęło: 800 ton mąki, 400 ton wieprzowiny w puszkach, 500 ton ołowiu, 500 ton aluminium i 500 ton płyt stalowych. Następnie zatopiono 300 ton granatów, 50 ton kartaczy, tysiące pistoletów automatycznych i karabinów i co najmniej 37 czołgów. Wśród nich było 6 po 28 ton typu „Generał Grant", 14 kanadyjskiego pochodzenia po 13 ton i 17 po 20 ton. Ogólny ładunek statku wynosił prawie 10.000 ton.

Statki były załadowane w Ameryce wszystkie na jeden sposób, a to w tym celu aby w razie zatopienia jednego statku nie mógł zupełnie zginąć jeden rodzaj jakiegokolwiek materiału. W celu podziału ryzyka strat, listy ładunkowe są bardzo podobne. Razem z 35 statkami wobec tego zginęło obok innych ładunków około 1400 czołgów, 42 tysiące ton artykułów żywnościowych i 52.500 ton metalów. Do tego jeszcze trzeba doliczyć setki tysięcy broni automatycznej i niezliczone ilości innego sprzętu wojennego. To, co zatopiły łodzie podwodne i samoloty w Morzu Północnym odpowiada nieprzyjacielskim stratom materiału, poniesionym w jednej wielkiej bitwie niszczycielskiej.

Ani kroku wstecz

SZTOKHOLM. Według wiadomości nadesłanej z Moskwy „Czerwona Gwiazda" wydrukowała w związku z katastrofalną sytuacją na froncie wschodnim następujące zdanie: „Nadeszła pora zakończyć odwrót. Czerwona armia nie ma prawa dalej się cofać. Naród sowiecki nie mógłby nigdy przebaczyć armii czerwonej dalszego odwrotu".

Krótkie wiadomości

Dziennik „Yorkshire Post" pisze, robiąc ukłon w stronę bolszewików, że wszyscy zdają sobie sprawę, iż wspaniała armia bolszewicka zadecydowałaby o zwycięstwie, gdyby — tak, gdyby! — mogła być utrzymana na pełnej stopie pogotowia bojowego.

×

Cripps złożył oświadczenie, że Anglia musi zorganizować swoją gospodarkę i bogactwa tak, by standard życiowy narodu angielskiego odpowiadał tym bogactwom; w przeszłości, powiedział Cripps, nie dało się, niestety, tego osiągnąć. Potrzebne są nowe metody i nowa organizacja, by od zasady konkurencji dojść do współpracy.

×

W związku z wywiadem, udzielonym przez admirała Frick'a przedstawicielowi „Deutsche Allgemeine Zeitung" powiadamia jedna z waszyngtońskich agencyj informacyjnych, iż w Waszyngtonie przyznają, że w chwili obecnej wojna toczy się o drogi komunikacyjne; państwa Osi są w tej dogodnej sytuacji, że posiadają krótkie linie komunikacyjne, podczas gdy drogi aliantów są długie i w dodatku atakowane przez przeciwnika

×

Według wiadomości nadchodzących z Południowej Ameryki Stany Zjednoczone wysyłają do Nikaragui dużą liczbę inżynierów wojskowych, by w czasie możliwie najkrótszym wykończyć prowadzącą przez ten kraj szosę panamerykańską, której budowę finansuje Waszyngton

Jeden rok niemieckiej administracji cywilnej w Wilnie

Z okazji rocznicy zorganizowania niemieckiej administracji cywilnej zaprosił Gebietskommissar Wulff Kreischefów okręgu Wilno—prowincja jak również zastępcę radcy okręgowego na koleżeńskie zebranie w kasynie izb spółkowych w kole współpracowników łącznie z Kreislandwirtschaftsführer'ami swego urzędu.

Gebietskommissar Wulff podkreślił w swoim przemówieniu — spoglądając wstecz na dotychczasową wspólną pracę niemieckiej administracji cywilnej z władzami miejscowymi — bezwzględną konieczność wspólnego działania wszystkich rozwijających się narodów na obszarze Europy, by móc ostatecznie pokonać Moskwę a przez to bolszewicką ideę, albowiem niema żadnego kompromisu między Europą z tej strony frontu i przeciwnikiem po drugiej stronie walczących wojsk niemieckich.

Celowo zaproszeni zostali Kreischef'owie na tę rocznicę jako współpracownicy nad wspólną sprawą; również w przyszłości winna nas łączyć w skutecznej pracy myśl „Wszystko dla zwycięstwa!" W końcu wzniesiono okrzyk na cześć Wodza Niemiec.

Gospodarka finansowa Rzeszy

podczas wojny i po wojnie

Debaty nad sfinansowaniem teraźniejszej wojny, nad siłą nabywczą i walutą przyczyniły się w Niemczech do wyjaśnienia wszystkich spraw, dotyczących stosunku między pieniądzem a towarem, między zapotrzebowaniem publicznym a prywatnym. Osoby kompetentne wypowiedziały się kilkakrotnie na ten temat; enuncjacje ich przyczyniły się do urobienia sobie jasnego poglądu na sprawę finansowania w Niemczech i do zorientowania ludności. Poważne znaczenie pod tym względem miały wywody podsekretarza stanu Fritza Reinhardt'a na powyższy temat. W niedawno wydanej broszurze podsekretarz stanu zastanawia się nad zagadnieniem „Co się stanie z naszymi pieniędzmi?", i w sposób przystępny przedstawia oraz wyjaśnia związek między finansami, siłą nabywczą i walutą. Autor zajmuje się pytaniem, na co państwu potrzeba tak dużo pieniędzy; w jaki sposób pokrywa się potrzeby finansowe Rzeszy; wskazuje na ogromną różnicę między rokiem 1914—1918 a chwilą obecną; podkreśla konieczność oszczędzania podczas wojny, i zaznacza, że w państwie narodowo-socjalistycznym inflacja jest wykluczona. Ponad 50 procent wszystkich wydatków państwowych pokrywa się z normalnych dochodów. Tego granitowego fundamentu nic nie zmieni, bez względu na to, jak długo wojna potrwa.

Podsekretarz stanu daje także szkic finansów Rzeszy po wojnie i różnych możliwości spłacania długu Rzeszy. Chodzi tu o zagadnienie, które już niejednokrotnie wysuwano i które w broszurce jest dokładnie naświetlone. Reinhardt powiada o finansach Rzeszy po wojnie co następuje: Zgodnie z obecnym stanem należy się spodziewać, że także i nadal podczas wojny suma zwyczajnych dochodów zawsze będzie większa niż wysokość potrzebnych kredytów.

Obecny stan zadłużenia Rzeszy, mierzony wielkością i zdolnością do wytwórczości niemieckiej gospodarki narodowej oraz tkwiącą w niej siłą podatkową, pozwala na poważne zwiększenie go na cele finansowania wojny. Zadłużenie Anglii, obciążające każdego obywatela, jest trzykrotnie większe niż zadłużenie Rzeszy niemieckiej. Ujemną dla Anglii okolicznością jest fakt, że poważną część zadłużenia trzeba płacić zagranicy, i że ten dług zagraniczny nieustannie wzrasta. Natomiast zadłużenie Rzeszy jest zadłużeniem wyłącznie wewnętrznym, pomijając niewielkie kwoty z czasów dawniejszych, jest zadłużeniem u osób i grup osób będących członkami niemieckiej gospodarki narodowej. Kwoty, potrzebne do oprocentowania i zlikwidowania długu Rzeszy, pozostaną w niemieckiej gospodarce narodowej. Z procentów wpływa część z powrotem do kasy Rzeszy w formie podatków.

Trudno dziś powiedzieć, jak wielkie będzie zadłużenie Rzeszy na końcu wojny. Atoli jedno jest już dziś pewne: bez względu na wysokość, zadłużenie to będzie więcej niż wyrównane przez znaczne poszerzenie i polepszenie warunków bytowania narodu niemieckiego. Należy do tego poważne zwiększenie terytorium, liczby ludności i gospodarki Rzeszy.

W przyszłości nowy układ stosunków na Wschodzie będzie miał niezwykle duże znaczenie dla niemieckiej gospodarki narodowej i dla finansów Rzeszy.

W bilansie majątkowym Rzeszy po stronie pasywów notuje się wzrost zadłużenia państwa. Ale po stronie aktywów rekompensują ten wzrost nowe wartości i źródła dochodów, które kilkakrotnie przewyższają zwiększone zadłużenie.

Po wojnie zapotrzebowanie finansowe Rzeszy będzie znacznie mniejsze niż podczas wojny. Mniejsze zapotrzebowanie środków kredytowych przez Rzeszę pójdzie w parze z przestawieniem wytwarzania dóbr wojennych na wytwarzanie cywilnych. Wytwarzanie dóbr cywilnych i pokrywanie zapotrzebowania prywatno-gospodarczego będzie nieustannie wzrastało. Część dochodu narodowego, z którego korzysta Rzesza w formie środków kredytowych, zmniejszy się.

Niemiecka gospodarka narodowa z roku na rok, z jednego dziesiątka lat na drugi będzie się ożywiała w sposób, o jakim dziś większość obywateli Rzeszy nie ma pojęcia. Wynik będzie taki, że siła finansowa Rzeszy będzie bardzo poważnie wzrastać.

Spłata zadłużenia Rzeszy często powodować będzie nasycenie rynku pieniężnego i rynku kapitałów. Dlatego też będzie koniecznym, w celu umorzenia długu wypuszczanie przez Rzeszę nowych zapisów dłużnych.

W odpowiednich terminach trzeba będzie albo przystąpić do rzeczywistego umorzenia zadłużenia, obniżenia podatków, albo też do rozbudowy urządzeń socjalnych, gospodarczych i kulturalnych. Za punkt wyjścia trzeba będzie przy tym wziąć sytuację na rynku pieniężnym i na rynku kapitałów, wymagania wytwórczości gospodarczej i zakres potrzeb finansowych Rzeszy.

Jak z powyższego wynika, przestawienie wojennej gospodarki finansowej na pokojową gospodarkę finansową, oprocentowanie i spłacanie zadłużenia Rzeszy oraz finansowanie wielkich przedsięwzięć w zakresie rozbudowy w ciągu lat i dziesiątków lat po skończeniu wojny odbywać się będzie bez tarć, taksamo jak to miało miejsce podczas finansowania prac nad rozbudową od 1933 do 1939 i podczas finansowania teraźniejszej wojny.

Gruntownie się pomylili ci, którzy byli przekonani względnie sądzili, iż materialna odbudowa narodowo-socjalistycznej Wielkiej Rzeszy niemieckiej oraz przeprowadzenie teraźniejszej wojny załamie się na zagadnieniu finansowania. Jak długo by nie trwała wojna narzucona Rzeszy przez żydów i demokracje, siła finansowa Rzeszy niemieckiej pozostanie niezachwiana.

Majski żąda

HELSINKI. „Uusi Suomi" stwierdza, że wystąpienie Majskiego w angielskim parlamencie obraża wszystkie prastare obyczaje w stosunkach międzypaństwowych. Historia nie zna takiego wypadku — pisze dalej gazeta, — gdzieby przedstawiciel obcego państwa w tak bardzo dumnym ze swych tradycyj parlamencie, jak parlament angielski, stawiał bezpośrednio swoje żądania. Wszystko to dowodzi tylko sytuacji przymusowej i rozluźnienia, w jakim znalazła się Anglia wskutek aktywności bolszewika Majskiego, który staje obok Churchilla jako władca Anglii. Stan ten można tłumaczyć tym, że Majskiemu udało się do tego stopnia pobudzić angielskich komunistów, że obecnie terroryzują już oni parlament.

—ooo—

Wierni tradycji

BUENOS AIRES. „Imperialistyczny sen Rosji o zapanowaniu nad światem zostanie raz na zawsze prześniony, skoro Rosja zostanie pobita w walce z Osią" — tak pisze waszyngtoński korespondent „Nacion" Ortiz Echague. Przez dwa stulecia, pisze Echague, czyniła Rosja wysiłki stosownie do planu Piotra Wielkiego posuwania się na zachód. Ruch ten był skuteczniejszy aniżeli t. zw. niemieckie parcie na wschód. Atak na Finlandię w r. 1940 dowiódł, że również i Stalin pozostał wierny szkole cara Piotra. Rosyjski nacisk na zachodnią Europę doprowadził w końcu do wojny na śmierć i na życie z mocarstwami Osi. Sowiety zdają sobie sprawę, że po ostatecznej klęsce wykreślone zostaną jako wielkie mocarstwo.

Admirał Leahy, który został mianowany szefem sztabu Roosevelta, obecnie ustąpił oficjalnie ze stanowiska ambasadora północnoamerykańskiego w Vichy.

Do pp. dyrektorów i kierowników

wszystkich urzędów i przedsiębiorstw m. Wilna

Wydział Aprowizacyjno - Gospodarczy prosi pp. dyrektorów i kierowników wszystkich urzędów i przedsiębiorstw m. Wilna, aby 5-go sierpnia wydelegowali swoich pełnomocników do któregokolwiekbądź z Punktów Rozdzielczych albo do Wydziału Aprowizacyjno-Gospodarczego (ul. Gedymina Nr. 7, II piętro, pokój Nr. 13) celem odbioru arkuszy rozdzielczych kart żywnościowych i na mleko na wrzesień. Upoważnieni winni przedłożyć poświadczenie swego urzędu, na podstawie którego możnaby choć w przybliżeniu ustalić liczbę osób, które trzeba będzie zaopatrzyć w karty żywnościowe i na mleko.

Osoby delegowane otrzymają informacje, dotyczące wypełnienia arkuszy i wydawania kart. Wypełnione na podstawie otrzymanych wskazówek arkusze rozdzielcze urzędy przedkładają odpowiednim Punktom Rozdzielczym do dnia 10 sierpnia r. b. godz. 8. Dnia 17-go sierpnia o godz. 8-ej pisemnie przez urzędy upoważnione osoby odbierają z Punktów Rozdzielczych sprawdzone arkusze oraz karty żywnościowe i na mleko, które winny być rozdane pracownikom przedsiębiorstw i urzędów, ich sublokatorom i ich rodzinom w dn. od 19—22 sierpnia. Do godz. 8-ej 26 sierpnia wszystkie urzędy winny wyliczyć się przed Punktami Rozdzielczymi.

Pp. dyrektorzy i kierownicy proszeni są wyliczyć się z otrzymanych kart koniecznie w wyżej oznaczonym terminie, ponieważ Wydział Aprowizacyjno - Gospodarczy musi się z nich wyliczyć przed Urzędem Aprowizacyjnym. Ponadto niewyliczenie się w swoim czasie przed Punktami Rozdzielczymi wpływa ujemnie na normalny bieg ich pracy.

Dotychczas niektóre przedsiębiorstwa nie wyliczyły się przed Punktami Rozdzielczymi z otrzymanych kart na sierpień. Przy sposobności przypominamy pp. kierownikom urzędów, że te urzędy, które z wymienionych kart nie wyliczą się do dn. 5 sierpnia, nie będą mogły zaopatrzyć swoich pracowników w karty żywnościowe w miejscach ich pracy.

Kierownik Wydziału
Aprowizacyjno-Gospodarczego
miasta Wilna.

Wilno, dn. 3 sierpnia 1942 r.

OFIARY

Celem zadośćuczynienia i pełnej satysfakcji p. inż. Stanisławowi Zjawnemu wicedyrektorowi tartaku „Neris" za moje niewłaściwe zachowanie się względem dozorcy Kuczurskiego składam tą drogą 10 RM. na pomoc ofiarom wojny.

Gotysław-Hipolit Muranowicz
rob. tartaczny.

Nowe okręgi sądowe

w okręgu generalnym

Na podstawie zarządzenia władz zostały utworzone nowe okręgi sądowe sądów grodzkich w Oszmianie, Świrze, Smorgoniach, Wornianach, Ejszyszkach i Wielkich Solecznikach. Okręg sądowy Oszmiana składa się z miasta Oszmiany i gmin: oszmiańskiej, graużyskiej, polańskiej, kucewickiej i holszańskiej. W skład okręgu sądowego w Smorgoniach wchodzą: miasto Smorgonie i gminy: smorgońska, solska i krewska. W skład okręgu sądowego w Świrze wchodzą: miasto Świr i gminy: świrska, komajska, szemietowska i żukojńska. W skład okręgu sądowego Worniany wchodzą: miasto Worniany i gminy: worniańska, żerwiacka i kiemieliska. W skład okręgu sądowego Ejszyszki wchodzą: miasto Ejszyszki i gminy: ejszyska, olkienicka, orańska i rudnicka. W skład okręgu sądowego w W. Solecznikach wchodzą miasto Wielkie Soleczniki i gminy: solecznicka, bieniakońska, dziewieniska, turgielska i jaszuńska.

Jednocześnie zostało utworzonych 5 okręgów sędziów śledczych w Oszmianie, Smorgoniach, Świrze, Ejszyszkach i w Wielkich Solecznikach. Sędziowie śledczy będą urzędować w tych miastach. (r)

Ochraniaj plony

Jesteśmy w gwałtownej walce rozstrzygającej i nic nie może choćby częściowo przeszkodzić w pomyślnym wyniku wojny. Jak front wywiązuje się ze swych zadań bez zarzutu, tak samo zaplecze musi całkowicie poświęcać się pracy dla wymagań wojny. Do tych wielkich zadań należy zapewnienie wyżywienia. Przy zwózce i składaniu plonów należy zachować wszechstronną ostrożność, aby to wartościowe mienie ustrzec przed możliwymi, jakiemikolwiek stratami. Rolnik winien zastosować wszelkie środki zaradcze i troszczyć się o to, aby jego plony nie ucierpiały od pożaru.

Niech każdy poczuje się odpowiedzialnym za całość plonów i weźmie do serca następujące przestrogi:

Bądź ostrożny przy stosowaniu ognia lub światła podczas żniw, czy młócki. Utrzymuj motory rolnicze w porządku i pamiętaj o ochronie przeciwpożarowej podczas ich stosowania. Obserwuj szopy z sianem, pamiętając o wypadkach samozapalania się. Zwróć szczególną uwagę przy składaniu zżętych zbóż. Pilnuj robotników i jeńców wojennych, aby stosowali się do zakazu palenia.

(W. Z.)

Zakład dla ociemniałych

W Wilnie przy ul. W. Pohulanka 21 od 15 lat istnieje Zakład dla Ociemniałych, gdzie ludzie pozbawieni wzroku bądź na skutek wypadku, bądź też z powodu przyrodzonej wady organicznej, otrzymują wykształcenie fachowe, dające im możność utrzymania się z pracy własnych rąk. Pracę tę zresztą mogą oni wykonywać na miejscu w specjalnie dla nich utworzonych zakładach wytwórczych.

Zakłady te obejmują kilka działów: koszykarstwo, tkactwo i szczotkarstwo. Szkoła ociemniałych i dział szczotkarski zostały w czasie wojny przeniesione do Kowna.

Wyroby niewidomych znane są od dawna w Wilnie ze starannego i estetycznego wykonania. Pod kierownictwem wytrawnych instruktorów wytwarzają oni wiele na prawdę pięknych rzeczy.

W dużym stopniu pracę w Zakładzie umożliwiają jeszcze stare zapasy trudnego dziś do uzyskania surowca — manilli, pochodzącej z wysp Filipińskich, z której wyrabiane są śliczne pantofle i torebki damskie, oraz rafii, sprowadzanej przed wojną z Madagaskaru i z nad Bałtyku. Szczupłość zapasów nie pozwala naturalnie rozwinąć produkcji na szerszą skalę.

Szczęśliwsze pod tym względem jest koszykarstwo, które posługuje się surowcem pochodzenia miejscowego, a mianowicie naszą swojską wikliną.

Wyroby swe zakład sprzedaje w sklepie przy ul. Wileńskiej 10.

Pracując na niewielką, raczej chałupniczą skalę, zakład utrzymuje się samodzielnie. Ociemniali (z wyjątkiem 2-ch rodzin) zamieszkują w specjalnym internacie, gdzie wspólnymi siłami radzą sobie z trudnościami gospodarczymi bieżącej chwili. (p)

Koncert

prof. Szpinalskiego

Ubiegła niedziela dostarczyła melomanom wileńskim prawdziwe artystycznych wrażeń na kolejnym recitalu fortepianowym prof. Szpinalskiego, który swą wytworną grą pieścił uszy słuchaczów w „Małej Kawiarni".

Na pierwszą część recitalu złożyły się: Preludium i fuga a-moll Bach-Liszt, sonata Scarlatti'ego c-dur oraz sonaty Albeniz'a d-dur i Beethovena es-dur. Wszystkie te arcydzieła sztuki muzycznej zaprezentował prof. Szpinalski z największą precyzją swej nieskazitelnej, niezrównanej techniki. Szczególnie wyraziście z utworów zagranych w pierwszej części recitalu wypadła sonata Beethovena es-dur. To też publiczność zachwycona wspaniałą interpretacją utworów i wielką szkołą koncertową, nagradzała mistrza hucznymi oklaskami.

W drugiej części koncertu ten najlepszy współczesny odtwórca muzyki Chopina dał pełną tajemniczego uroku balladę as-dur oraz niesłychanie trudne technicznie do wykonania koncertowego scherzo h-moll z motywami naszej pieśni religijnej. Następnie — nocturn fis-dur nagrodzony spontanicznymi oklaskami, brawurowo zagrany polonez cis-moll, dwa walce Chopina des i as-dur oraz etiudę as-dur.

Wszystkie wspomniane utwory wymagają od pianisty nie tylko precyzyjnej techniki, ale nadzwyczajnej muzykalności i wielkiego poczucia rytmu, co zresztą swym wspaniałym wykonaniem potwierdził najzupełniej prof. Szpinalski.

KOMUNIKAT

Od dnia 5. 8. 1942 r. wydaje Zarząd miasta Wilna (Dominikańska 2, II piętro), z upoważnienia Gebietskommissar'a miasta Wilna, zezwolenia na podróż koleją.

Urząd komunikacji i transportu (Transportverbindungsstelle) wydaje ze swej strony zezwolenia na przejazd koleją tylko takim osobom cywilnym, których podróż odbywa się w interesie armii niemieckiej.

—oOo—

Nieudane oszustwo

Onegdaj w Banku Litewskim zjawił się Bronisław Gricewiczius ze wsi Pilwiszki gm. niemenczyńskiej i przedstawiwszy fałszywe zaświadczenie usiłował podjąć należność w kwocie 80 RM. Pracownicy banku ujawnili, że zaświadczenie zostało nieudolnie podrobione i zawezwali policję, która Gricewicziusa zatrzymała. (r)

Wiadomości z dnia

5 SIERPIEŃ

SRODA
M. B. Śnieżnej

Wschód słońca 4.31
Zachód słońca 20.15

— KURSY STENOGRAFII NIEMIECKIEJ. Staraniem Związków Zawodowych zostały uruchomione kursy stenografii niemieckiej. Od pragnących uczęszczać na kursy podania są przyjmowane do soboty włącznie w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Gedymina 27, III piętro, pokój 323 w godzinach od 8-ej do 12-ej i od 14 do 15 codziennie. (t)

— KURSY FACHOWE DLA METALOWCÓW I ŚLUSARZY. W ubiegłą sobotę otwarto kursy fachowe dla metalowców i ślusarzy. Zostały one zorganizowane staraniem Związków Zawodowych i prowadzone są w 2-ch grupach.

Grupa ranna zajęcia rozpoczyna od godziny 8-ej. Grupa popołudniowa od 15-ej. Na kursy zapisało się 80 słuchaczy. Dalsze zgłoszenia przyjmowane są do soboty włącznie w lokalu Zw. Zawodowych (Gedimino 27) pokój 323 w godz. 8—12 i 14—17. (t)

— GODZINY URZĘDOWANIA NA POCZCIE. Ostatnim rozporządzeniem władz godziny urzędowania na poczcie zostały ustalone: w dnie powszednie od 8 do 13 i od 14 do 17,

w niedziele i święta od 8.30 do 9.30. (t)

— O LUDZIACH DOBREJ WOLI. Z prawdziwą przyjemnością należy podkreślić fakt, że wśród wilnian znalazło się niemało ludzi dobrej woli, którzy na wezwanie władz aprowizacyjnych stawili się do żmudnej pracy przy rozdawnictwie kartek żywnościowych, pracując bez żadnego wynagrodzenia. Szczególnie ofiarnie pracowali dobrowolni współpracownicy VIII-go rejonu aprowizacyjnego. Tym, jak też i pozostałym chwilowym współpracownikom władz gospodarczych, którzy dobrze zasłużyli się w służbie dobra ogółu, wypada tą drogą wyrazić należne uznanie.

— „STRZELCY" na UL. NOWOGRÓDZKIEJ. Od pewnego czasu ulica Nowogródzka rozbrzmiewa od poranku do zmierzchu wystrzałami powodowanymi przez małoletnich strzelców, którzy strzelają ze wszelkiego rodzaju pukawek w postaci kluczy, kamieni i t. p. „wynalazków", zapasy prochu czerpiąc podobno ze znalezionej amunicji wojskowej. Ponieważ dochodzi przy tym niejednokrotnie do nieszczęśliwych wypadków zarówno z młodymi konstruktorami jak i z przygodnymi przechodniami, pożądanym jest, by stan podobny został jak najrychlej usunięty. Zatroszczyć się o to powinni rodzice i policja. (t)

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4[illegible] [illegible]akcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.